Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 12 stronic.

Nr. 8 DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, Środa 20. MARCA 1929. ROK IV.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł. z przesyłką do domu.
CENA OGŁOSZEŃ:
Cała stronica ostatnia 250 zł
Pół stronicy ostatniej 140 „
Ćwierć stronicy ostatniej 75 „
Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
„ zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Żupna 1. Nr. tel. 270 | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 12—1. w południe.

Oddział w Borysławiu Pańska 368. | Oddział w Samborze Rynek 6. | Oddział w Stryju Mickiewicza 23. | Godziny urzędowe od 12-1.

Treść numeru:

JÓZEF PIŁSUDSKI

„Nie pozwolę ukrócić wolności, póki mam wpływ i siłę, ale nie dopuszczę jednocześnie żadnej swawoli ani z prawa ani z lewa!"

„Pamiętajcie więcej o innych, niż o sobie, a będzie wam dane więcej, niż sami zdobyć możecie, gdyż ci inni również pamiętać o was będą!"

(Z przemówień Piłsudskiego.)

Dzieciństwo i młodość JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, wskrzesiciela i budowniczego państwa polskiego wykołysała ta sama ziemia nowogrodzka, co już przed nim tylu bohaterów Polsce wydała; pieśni o niepodległej Ojczyźnie szumiały mu te same cudne bory litewskie, które były świadkami ciągłych bojów z wrogami; tam śniły się szlachetnemu młodzieńcowi wizje przyszłych walk, cierpień, zwycięstw i tam się już nauczył, „jak w trosce wielkiej patrzeć dokoła, na braci serca i na braci czoła, złe w dobrem ważąc na sumienia szali", aby ich potem w stosownej chwili porwać swoim przykładem do walki na śmierć i życie o wolność i niepodległość Ojczyzny.

A porywać może JÓZEF PIŁSUDSKI!

Józef Piłsudski bowiem przykładem swego całego życia uczy nas sztuki skutecznego działania w imię wzniosłych i wielkich celów. Życie i czyny Józefa Piłsudskiego — to doskonały wzór ofiarnej służby dla Narodu, to budujący przykład, jak się słowa zamienia w czyny, jak się łamie największe przeszkody w dążeniu do wielkiego celu, jak poprzez wysiłki, trudy i niebezpieczeństwa idzie się do zwycięstwa.

Ufność żołnierzy Piłsudskiego w swego Wodza, wiara w jego talent wojskowy i troskliwość o losy podwładnych, wiara w prawość jego charakteru, w jego gorącą miłość Ojczyzny są tak wielkie, że niema trudnych rzeczy, na które oni nie targnęliby się, skoro on im je nakaże.

Siła też jego tkwi nie tyle w żołnierstwie i nawet nie w tem, że stworzył legjony, lecz w jego wielkim niepowszednim idealiźmie.

Imię tedy jego przenika w szerokie warstwy ludowe jako symbol nieugiętej walki o dobro duchowe, walki o wyzwolenie Ojczyzny o godność osobistą i narodową, o lepszą sprawie-

dliwszą, szczęśliwszą i słoneczniejszą przyszłość.

Nieśmiertelnym czynem orężnym, podjętym 6 sierpnia 1914 r. a skierowanym do zdobycia niepodległości wydźwigniętą została Polska z otchłani niewoli.

Polska w czynie Piłsudskiego stawała po raz pierwszy od lat wielu w charakterze jednostki wolnej, posiadającej własne oblicze, własne imię, równorzędne do imion państw niepodległych.

W tem tkwiła rzeczywista dziejowa doniosłość czynu Piłsudskiego.

Dzieje legionów, dowodzonych przez Piłsudskiego, ich bitność i postawa moralna wobec ciężkich prób i trudności najwymowniej świadczą o tem, że Piłsudski swych żołnierzy nauczył nie tylko mężnie walczyć w polu, lecz rozwinął w nich głębokie poczucie honoru i zaszczepił w ich duszach bezwzględną wierność dla Sprawy Polskiej.

Mając bezsprzecznie pełnię włady, zwołuje Piłsudski dobrowolnie Sejm Ustawodawczy i w ręce jego oddaje rządy.

Sejm jednogłośnie obiera go Naczelnikiem Państwa. Rozum, prawość, szlachetność, wspaniałomyślność, głęboka i bezinteresowna miłość Ojczyzny podbijają nawet przeciwników jego demokratycznej, głęboko pomyślanej polityki.

A gdy wróg odwieczny już po kilku latach chciał znowu pogrążyć Polskę w rozszalałym chaosie własnego rewolucyjnego bagniska, znowu miecz polski, kierowany głową i ręką Józefa Piłsudskiego ocalił Ojczyznę z pogromu.

Dzięki bowiem zwycięstwu wojsk polskich, które bezsprzecznie były rezultatem geniuszu Piłsudskiego, Polska otrzymała pokój zaszczytny i zabezpieczenie swych wschodnich granic, których kongresy europejskie ustalić nie zdołały.

A gdy we własnej Ojczyźnie nabrzmiał wrzód korupcji, upodlenia, rozwydrzenia partyjnego, znowu Józef Piłsudski potężnem uderzeniem rozciął ten wrzód i przywrócił panowanie uczciwości w życiu publicznem.

Na tem nie skończyły się jednakowoż troski Marszałka, a zarazem i premjera Piłsudskiego.

Dziś poświęca się z oddaniem wszystkich sił swoich utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległego bytu państwa polskiego przez ogólną sanację życia publicznego.

Udało mu się szczęśliwie ustabilizować walutę, uzyskać równowagę budżetową i w ślad zatem pożyczkę amerykańską.

Piłsudski dąży do współpracy z Sejmem, by zapewnić wszystkim obywatelom Państwa równe prawa i prowadzi nawę państwową do mocarstwowej potęgi.

W tem dziele niech mu Bóg pomaga i błogosławi.

Osobiste.

Na konstytuującem posiedzeniu Zarządu Uzdrowisk w Polsce z siedzibą w Warszawie został wybrany prezesem Zarządu **p. marszałek Rajmund Jarosz.**

Spodziewać się nalezy, że nowy prezes, człowiek znany z nadzwyczajnych zdolności organizacyjnych i z niezwykłej energii, przysporzy dużo korzyści tej tak ważnej placówce.

Redakcja nasza składa p. marszałkowi Jaroszowi z okazji tego wyboru serdeczne życzenia.

Czy tak ma być?

Do Izby handlowej i przemysłowej zostali wybrani z ramienia Krajowego Towarzystwa Naftowego pp. dyr. Hłasko, dyr. Dr. Tabisz i dyr. Bleier, wszyscy z koncernu „Małopolska", oraz p. Wit. Sulimirski, człowiek blisko „Małopolski" stojący.

Dziwić się należy, że zostali wybrani jedynie przedstawiciele „Małopolski" z wykluczeniem reprezentantów innych poważnych firm naftowych.

Niesprawiedliwym jest również fakt wykluczenia z reprezentacji w Izbie handlowej przemysłu zdrojowiskowego, odgrywającego tak wybitną rolę w województwie naszem i stanisławowskiem, ileże na tej połaci kraju rozsiany jest cały szereg miejscowości klimatycznych, pozbawionych zupełnie zastępstwa swych interesów w Izbie handlowej.

Spodziewać się należy, że w interesie wszystkich nastąpią jeszcze zmiany w wyżej nakreślonym kierunku.

Podziękowanie.

Sekundarjusz szpitala powszechnego.
Dr. MARCELI ELIASIEWICZ
w Drohobyczu.

P. T. Firma
JAN ŻANKOWSKI
w Drohobyczu, Rynek 21.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że aparat zakupiony w Pańskiej firmie przeszedł wszelkie me oczekiwania.

Aparatem tym choć tylko 3-lampowym, odbieram około 80 stacji, przeważnie też i na głośnik „Philipsa" też u Pana zakupiony. Moc tego aparatu dorównuje słyszanym przezemnie wielolampowym aparatom w zupełności, a specjalna prostota i łatwość regulowania, tudzież cena i warunki nabycia, czynią ów aparat dostępnym dla każdego.

Specjalnie podkreślić muszę Pańską punktualność w wykonywaniu wszelkich ewentualnych zmian i chęć bezinteresownej porady fachowej.

List ten nie pisany zresztą na prośbę Pańską, może WPan pokazać każdemu jako dowód mego pełnego zaufania i zadowolenia.

Z poważaniem
Dr. Marceli Eliaszewicz.

Drohobycz, 15. lutego 1929.

Strzelanina w śródmieściu w Borysławiu.

Wojowniczy apasz borysławski zranił . . . kołdrę.

Rozzuchwalenie apaszów borysławskich przechodzi wszelkie granice. Porachunki swoje likwidują już nawet w biały dzień na najludniejszej ulicy przy akompaniamencie strzałów rewolwerowych, narażając na kalectwo Bogu ducha winnych przechodniów. Ostatnio doszło na ulicy Pańskiej do ostrej bójki między znanymi apaszami: Tytykajłą, Kilinczakiem i Jaworskim a braćmi Skrzypcami.

W trakcie gorącej bójki Michał Jaworski dobył rewolweru i począł strzelać do J. Skrzypca. Strzały chybiły, a jedna z kul wleciała przez szybę wystawową do sklepu M. Gottlieba i utkwiła w kołdrze.

Pełniący w pobliżu służbę posterunkowy niemało miał kłopotu nim przywrócił spokój na polu walki, przyczem aresztował Jaworskiego jako sprawcę strzelaniny.

Spławiński Jan unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

Berl Wind. f. Freudes ur. w r. 1901 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok.

Zespół amatorski „Sztuka" w Drohobyczu odegra w najbliższych dniach pod art. kier. i **ze** współudziałem tut reżysera p. Pinkasa Kohna najnowszą sztukę p. t. „Walka Mesjasza" (Sznirl Peirl) Sz. Asza.

Reżyser zespołu wkłada dużo pracy celem należytego przygotowania stosownych dekoracyj i odpowiednich pieśni mistycznych.

W przygotowaniu Wielki Wieczór Humorystyczny.

Czysty dochód z tych przedstawień przeznacza zespół na „mazoth" dla biednych na święta.

Pożegnanie p. starosty Chitrego.

W ubiegłą sobotę żegnano w pięknie udekorowanej kawiarni „Scholz" p. starostę Chitrego, przeniesionego do Województwa wileńskiego.

Pierwszy przemówił p. **starosta Porembalski**, który między innemi powiedział.

Dzisiejsze zebranie przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych, oraz społeczeństwa jest wyrazem nie tyle zwykłego konwenansu, ile prawdziwie serdecznego uczucia sympatji dla p. Chitrego, który dzięki taktowi, znajomości ludzi, wysokiej tolerancji do każdej kwestji zyskał sobie opinię znakomitego urzędnika a przedewszystkiem obywatela, który umie dostosowywać się do warunków ciągle naprzód prącego życie społecznego.

Byłeś mi — powiada dalej p. Starosta — przyjacielem i dobrym, serdecznym doradcą, a w wielu kwestjach Twoja rada i Twoje serdeczne odnoszenie się do mnie, u mnie zaważyło na szali.

Obecność dziś tu tylu przedstawicieli tut. społeczeństwa świadczy najwymowniej, że potrafiłeś zdobyć sobie szacunek i miłość, a to przewszystkiem dzięki temu, że hołdowałeś w urzędowaniu słusznej dewizie „nie społeczeństwo dla nas", ale my dla społeczeństwa jako słudzy jego.

Obecnie odchodząc z rozkazu wyższego do Wileńszczyzny, wiecznej polskiej ziemi, życzymy, byś okazał na nowym posterunku taką siłę ducha, w umysłu, charakteru, inicjatywy i obowiązkowości, jakto tu okazałeś.

Teraz muszę podziękować przedstawicielom tut. władz rządowych i autonom. za to, że pozostając w stosunku wzajemnego zaufania, pomagali nam w każdej potrzebie. W końcu zwraca się do p. Chitrego z prośbą by nas zachował w pamięci i zapewnia go, że my zawsze o nim pamiętać będziemy.

Ciąg dalszy sprawozdania w następnym numerze.

Kartel a rafinerje pozakartelowe.

Dr. Joachim Hausman.

I.

Problem walki między Syndykatem naftowym, a rafinerjami stojącemi po za Syndykatem — problem ogólny i wspólny wszystkim przemysłom, gdzie znaczna większość zrzeszona stara się zmusić mniejszość outsiderów pod swój dyktat — nabrała w tutejszym przemyśle naftowym specyficznych cech tak, że ogół społeczeństwa zaczął się tą walką interesować. Od pewnego czasu ukazują się w dziennikach tutejszych, a nawet i fachowych zagranicznych rozmaite artykuły, w których „starsi" i „młodsi nafciarze" — zależnie od swego ustosunkowania się do tego problemu — atakują jedną lub drugą stronę, a nie przebierając w środkach zapominając o tem, że taka walka zamiast rozwiązać, tylko bardziej gmatwa problem i tak trudny do rozwiązania.

Iakkolwiek sam, jako rafiner outsider, również jestem interesowany, jednak postaram się przedstawić objektywny obraz sprawy i w miarę możliwości przyczynić się do rozwiązania kwestji i tak już niepotrzebnie zaognionej.

Polski przemysł naftowy cierpi na tem, że objął spadek po Austrji. Mimo zmienione stosunki polityczne i ekonomiczne rozwija się nasz przemysł naftowy dalej na temsamem podłożu i na tych samych przesłankach, które miarodajne były za czasów austrjackich.

Wielki przemysł naftowy był w Austrji par excellence rafineryjny. Jako taki nie interesował się bezpośrednio prawie wcale produkcją ropną, która w owym czasie znajdowała się w ręku producentów czysto krajowych. Z natury rzeczy wynikało, że przemysł rafineryjny, jako nabywca surowca, starał się zgnieść cenę do najdalszych granic — co wobec nadmiaru surowca i wskutek znacznej podaży spowodowanej znacznem rozdrobieniem produkcji, zbyt dobrze mu się udawało. Surowiec dzięki tej fałszywej polityce rafinerów stał się bezwartościowym, bo nie znajdował nabywców, nawet grubo poniżej własnych kosztów produkcji. Polityka ta doprowadziła do napięcia stosunków i sprzeczności interesów między producentami a rafinerami, a konsekwencją tego było wybudowanie przez Rząd austrjacki tzw. Odbenzyniarni dzisiejszej państwowej rafinerji „Polmin" jako ostoji przeciw wrogim zapędom rafinerów przeciw producentom. Stosunki od tego czasu gruntownej uległy zmianie. Niezawisły krajowy stan posiadania produkcji surowca skurczył się znacznie lecz sprzeczność interesów między producentami, a rafinerami pozostała następstwem owej fałszywej taktyki rafinerów po dzień dzisiejszy. Produkcja surowca z 210.655 w roku 1909 spadła do 73.599 w roku 1928. nadmiaru ropy wogóle już nie ma - przeciwnie jest tylko niedomiar, a rafinerje krajowe nie mają dość surowca dla zapełnienia swojej zdolności przeróbczej, lecz „Polmin", asekuracja dla zbytu surowca, stała się w obecnych stosunkach produkcji surowca powodem przesilenia w przemyśle rafineryjnym.

Tak już w odniesieniu do producentów, stosunki dzisiejsze są konsekwencją błędów z czasów austrjackich, tak samo ustosunkowanie się wielkiego przemysłu rafineryjnego do średniego i małego nie zmieniło się zgoła mimo, że między rokiem n. p. 1904 czy 1911— lata ostatnich karteli austrjackich — a rokiem n. p. 1928 jest zmiana stosunków politycznych i gospodarczych spowodowaną wielką wojną światową.

Wielki przemysł rafineryjny prowadził tak w Austrji jak i w Polsce zawsze politykę eksterminacyjną przeciwko średniemu i małemu przemysłowi, a polityka taka była wynikiem z jednej strony sprzeczności interesów między dużym a małym przemysłem z drugiej strony między przemysłem obcym a swoiście polskim, który reprezentował przemysł mały. Kapitał austrjacki zresztą zawsze kierował się tendencją wrogą wobec każdego przemysłu, który powstawał w Galicji, by w ten sposób kraj ten utrzymać jako domenę zbytu dla przemysłu austrjackiego. Wskutek tego powstał cały rafineryjny przemysł naftowy nie w miejscu produkcji surowca, t. j. w Galicji, lecz, co jest charakterystyczne, głównie w Czechach, Morawach, na Węgrzech, w Siedmiogrodzie nawet w Bośni i w Istrji. Tak powstały duże fabryki w Boguminie, Morawskiej Ostrawie, Morawskim Schönbergu, Pardubicach, Kralupie, Kolinie, Budapeszcie, Mezötelegd, Satoralja-Ujhely, Brasso, Bosnabrod, Tryjeście jeśli wspomnę tylko o największych rafinerjach. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną powstały duże fabryki także i w Galicji. I pozatem brał Rząd austrjacki w obronę rafinerje zagraniczne (z punktu widzenia Galicji) dostosowując do tego celu ustawodawstwo lub chociażby tylko wyjątkowe taryfy. W ten sposób powstała też znaczna ilość rafinerji na Węgrzech, gdzie rząd tamtejszy dawał nowo powstałym na terenie Węgier fabrykom przez 15 lat zupełną wolność podatkową Z drugiej strony dawał Rząd austrjacki bardzo znaczne refakcje na transport ropy, tak że rafinerje te mimo, że musiały sprowadzać surowiec bardzo daleko, mogły bardzo skutecznie konkurować z rafinerjami położonemi w Galicji. Nie wspomnę już o trudnościach kredytowych, które wszechmocne banki wiedeńskie robiły rafinerjom galicyjskim, zalewając równocześnie pozagalicyjskie tanim kredytem.

Skutki tej polityki odbijały się na całym przemyśle rafineryjnym, który wreszcie w r. 1904 znalazł się w bardzok rytycznem położeniu. W tym roku kilku rozsądnych przemysłowców rafineryjnych zdołało przekonać innych o konieczności uzgodnienia sprzecznych interesów i ustępstw na rzecz małych i doprowadziło do kartelu w r. 1906. Przy następnym kartelu w roku 1911 przyznano małym rafinerjom poza kontyngentami z roku 1906 szereg bonifikacji i ekwiwalenty gotówkowe, a niektórym nawet podwyższono znaczne kontyngenty roczne.

W tych czasach były stosunki ekonomiczne dla średnich i małych rafinerji wcale korzystne zwłaszcza, że rząd austrjacki przynajmniej nie bezpośrednio — nie mieszał się do walki między rafinerjami, a jeśli już nawet ingerował to czynił to w drodze legalnej. Nawet podczas wojny, gdy wszelka praworządność ustała i wielkie rafinerje, mające bliskie stosunki z wojskowością starały się w roku 1917 spowodować represje wobec małych rafinerji, rząd austrjacki nie dał posłuchu ich podszeptom i nie dopuścił do zupełnego zgnębienia małych rafinerji, przyznawszy im kontyngenty wyższe nawet aniżeli w roku 1911. Wychodząc jednak z fałszywego założenia, podszeptanego przez duże rafinerje, że małe psują surowiec bardzo potrzebny dla wojska, odebrał rząd austrjacki małym rafinerjom prawo przeróbki kontyngentów w swoich rafinerjach, przydzielając kontyngenty te za opłatą dużym rafinerjom. (C. d. n.)

Kronika.

Wieczór muzykalno - wokalny.

W niedzielę, 3 marca odbył się w sali Sokoła wieczorek muzykalno-wokalno-dramatyczny uczenic II, Prywatnego Gimnazjum żeńskiego im, Henryka Sienkiewicza, którego dochód przeznaczony był na skompletowanie bibljoteki szkolnej.

Wszystkie produkcje tak muzyczne, jak i deklamatorskie znakomicie się udały. Najlepiej jednak wypadła bajka sceniczna p t „Królewna krasawica", bardzo starannie przygotowana i piękie odegrana

Wieszczki, krasnoludki, królewna, paziowie i postacie z ludu, wszystko w ślicznych strojach, znakomicie się prezentowało. Na szczególną uwagę zasługuje pląs wieszczek, taniec rytmiczny, przedstawiający budzące się ze snu kwiaty. Należałoby takie tańce rytmiczne na wzór szkół wielkomiejskich także i w naszych szkołach zaprowadzić, albowiem wyrabiają giętkość i estetykę ruchów. Pozatem tylko tańce tego rodzaju, obok narodowych, mogą młodzież szkolną skutecznie odciągać od mało estetycznych i dla młodego wieku nieodpowied nich charlestonów i innych foxtrotów.

Cały wieczór świadczy wymownie o wysokim poziomie pod względem naukowym jak i wychowawczym, na którym zakład ten stoi.

Jak się dowiadujemy, wyżej wspomniane tańce rytmiczne przygotowały pp. Lusia Tiegermanówna i Greta Kohl, a to ze względu na cel, na który przeznaczony był dochód, zupełnie bezinteresownie.

Jak się nadużywa zaufanie swoich przełożonych?

(Lip.) Prawie w każdem większem mieście istnieje tzw. „Wywiadownia Handlowa", której celem jest dostarczać zainteresowanym firmom wiadomości o stanie finansowym pewnych osób, ubiegających się o uzyskanie kredytu. Wiadomości te osiągają „Wywiadownie" za pośrednictwem swoich ajentów rozsianych po wszystkich miastach.

Rzecz jasna, że praca ajenta jest czynnością niezmiernie ważną dla całokształtu stosunków gospodarczych w kraju. Od objektywności bowiem i ścisłości tej pracy zależy racjonalne stosowanie kredytu, jako najważniejszego czynnika w kraju dla handlu i przemysłu. Niesumienna ocena zdolności kredytowej naraża z jednej strony zainteresowaną firmę na utratę kredytu, z drugiej zaś naraża kredytora na ogromne nieraz straty, zaś biuro informacyjne ma stratę klienta. O tem wszystkiem niewie, raczej niechce wiedzieć p. S. S. przedstawiciel na Drohobycz jednego z lwowskich „Biur informacyjnych". Pan ten, otrzymawszy polecenie zebrania informacyj o stanie finansowym p. Oberländera, właściciela cukierni przy ul. Mickiewicza, oświadczył mu prosto z mostu: „O ile otrzymam od Pana pewną kwotę, wyślę o Panu pierwszorzędne informacje, w przeciwnym razie ujemne i t. d."

Pan Oberländer nie dał się nabrać i zbył „sumiennego" informatora niczem.

Jakie informacje otrzymała „Wywiadownia" od p. S. S. niewiemy.

Możemy wyrazić jedynie zdziwienie, że „Wywiadownia" nie jest jeszcze uświadomioną w jaki sposób p. S. S. zbiera informacje.

Skutki lekkomyślnej miłości.

Służąca morduje nieślubne dziecko.

(Lip) Anna Holów dorodna służąca, licząca lat 22. zamieszkała przy ul. Borysławskiej 14, nawiązała stosunek miłosny z pewnym robotnikiem. Skutki stosunku nie dały długo na siebie czekać, po pewnym czasie powiła dziecko, a sprawca płodu wyparł się ojcostwa. Również nie chciał nic słyszeć o swojej Andzi. W ciasnej mózgownicy nieszczęśliwej służącej kiełkować poczęły zbrodnicze myśli. Rychło zamieniła je w czyn. Kiedy domownicy opuścili mieszkanie, owinęła szyję dziecka paskiem płóciennym i zaczęła całą siłą dusić. Jeszcze jeden moment i stało się. . . Włożywszy następnie zwłoki do garnuszka, napełnionego wodą, ukryła to wszystko w piwnicy.

Wywiadowca tut. Wydziału śledczego p. Majba zainteresował się tą sprawą i przy aresztował dzieciobójczynię, odstawiając ją do Sądu.

Świętokradztwo.

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, ofiarą włamywaczy padła bożnica mieszcząca się obok synagogi przy ul. Szpitalnej. Obecnie podajemy naszym czytelnikom dalsze szczegóły w tej sprawie. W wyniku przeprowadzonych dochodyeń policyjnych ustalono, że sprawcy dostali się do wnętrza zapomocą dorobionego klucza poczem rozpruli wmurowaną w ścianie kasę ogniotrwałą, skąd skradli kielichy srebrne, akcesorja do rodałów i koronę łącznej wartości 5.000 zł.

Śledztwo spoczywało w rękach wyw. Majby, Feldmana i Szurkawskiego, którzy szybko wykryli świętokradców w osobach: Eisiga Fruchta, Filipa Liebesmana, Samuela Paltenhofera i Izraela Lebera. Po odebraniu skradzionych przedmiotów, odstawiono sprawców do sądu grodzkiego.

Pan Izrael Walder

chcąc dojść do majątku, pobrał towar na kredyt, poczem sfingował kradzież.

(Lip.)Pan Izrael Walder, mistrz od igły, zamieszkały w Mraźnicy, miał wielkie zmartwienie. Odczuwał mianowicie chroniczny brak pieniędzy.Postanowił tedy łatwą ale nie czystą drogą dojść do fortuny. I tak osobą swoją zaszczycił Drohobycz i wprost z dworca kolejowego udał się do p. Altbabacha właść. sklepu bławatnego. Po chwili wyszedł z rozradowaną miną; otrzymał bowiem na kredyt większą ilość towaru. O zapłaceniu nawet nie myślał. Chcąc się pozbyć wierzyciela zawiadomił policję, że złodzieje skradli mu nietylko wspomniany towar bław., ale także . . . igły. Policja jednak niedała się nabrać i stwierdziła faktyczny stan sprawy.

Pan Izrael Walder powędrował do więzienia.

Ministerstwo spraw. zamieniło Weitzowi karę śmierci na pięcioletnie więzienie.

Jak się dowiadujemy zatwierdził Sąd Najwyższy ferowany przez trybunał przysięgłych w Samborze wyrok śmierci na Weitza, który zastrzelił uwodziciela swojej siostry, Segala.

Wobec szczególnie tragicznego podłoża dramatu, poseł Dr. Rozmarin przedstawił los skazańca p, ministrowi sprawiedliwości, zasądzonego na śmierć. Weitzowi zamieniono karę śmierci na pięcioletnie więzienie.

Maks Pollak Regina Singer
zaręczeni
Drohobycz, w lutym 1929.

Binka Dicker Salomon Kupferman
zaręczeni
Drohobycz, w marcu 1929.

GŁOS STRYJSKI

Nominacja.

Od szeregu lat walczy tutejsze społeczeństwo o samorząd. Wszystkie trzy narodowości zgodnie dążą do restytucji samorządu w gminie i powiecie. Uważają, że wyjątkowe czasy wojny już przeszły i obywatel ma prawo i obowiązek zająć się losem miasta. Niewidziana dotąd frekwencja obywateli na ostatnim wiecu w sprawie gminy, głosy i memoranda delegacji i przedstawicieli wszystkich trzech narodowości winne były przekonać władzę o potrzebie rozpisania wyborów. Zasłanianie się Starostwa tem, że wkrótce wejdzie w życie nowa ustawa samorządowa nie wytrzymuje krytyki, gdy się zważy, że nie jest jeszcze określony czas, kiedy ta ustawa zacznie na naszym terenie obowiązywać a co najważniejsze Sejm ustawy tej jeszcze nie uchwalił. Rządy komisarskie mogą trwać jeszcze kilka lat, a biedna ludność stryjska musi znosić rządy p. komisarza, któremu cała prawie ludność wyraziła votum nieufności i kilkakrotnie wezwała go do złożenia urzędu.

Pan komisarz jako demokrata słucha głosu swego sumienia, które mu mówi, żeby dalej siedział na tem krześle, gdzie go posadził pan Starosta. Istna rywalizacja pomiędzy rozkazem a wewnętrznem przekonaniem. Nie wchodzimy jednak w procesy duszy p. komisarza. Zdaje się, że nie jest ona zbytnio skomplikowana i idzie raczej za praktycznym instynktem aniżeli za głosem rozsądku czy nawet zmysłu praktycznego. Trzeba mieć mózg i serce, by to należycie można ocenić. I mylą się ci, którzy mają prawe przekonanie i sądzą, że pan komisarz pod naporem opinji ustąpi. Pan komisarz jest twardy człowiek i słowa go przekonać nie potrafią.

Sądzono, że po ustąpieniu niektórych członków z nominowanej Rady, władza przystąpi do wyborów. Nic takiego, mamy nową *nominację*. **Król umarł,** niech żyje król. Komisarjat stał się u nas sprawą samo przez się zrozumiałą i chce się nawet zapomocą echa wmówić obywatelom, że to dobrze.

Dziwną wydaje się taktyka, jakiej używa władza przy nominacji, która uważa sprawę samorządu za domenę wyłącznych jej wpływów. Nie porozumiewa się ani nie pertraktuje z przedstawicielami ludności, tylko wyszukuje jednostki luźne i przed nikim nie odpowiedzialne i mianuje je. Jednostka taka często lub prawie zawsze niezdolna urasta połechtana w swojej ambicji i honorze w pióra i orlim lotem chce wszystkich unieść.

Zostaje zwyczajnie tylko na ziemi, bo często zapada się w przepaść intryg i brudu. Społeczeństwo jednostki takie wypluwa i znaczy jako indywidua służalcze i elastyczne, mogące się nagiąć do wszystkiego.

Nowa nominacja innego nie zmieni. Dalej będą starać się o nas ludzie którzy z dążeniami społeczeństwa nie mają nic wspólnego, którzy we walce jaką ten lub ów naród prowadzi, często o renesans narodowy, czy o wzrost kultury i cywilizacji udziału nie biorą, którzy bogu ducha winni otrzymali urząd, z którym nie wiedzą co począć, jak dziecko, gdy dostaje nóż do ręki wszystko tnie i niszczy tak ani nieproduktywnie pracują.

Władza wyrządza tym ludziom krzywdę, a społeczeństwo ma żal do tych czynników, które są głuche na apele i wołania. Pozostaje wierzyć w życzliwe stanowisko władzy w sprawie wyborów do gminy a raczej coraz bardziej się utwierdza w przekonaniu, że władza chce mieć komisarjat.

N. S.

Urzędowe świadectwa lekarskie.

Świadectwo lekarskie wystawione przez ordynującego lekarza jest ważne dopiero z podpisem lekarza powiatowego. Bez podpisu fizyka żaden Zarząd nie uznaje świadectwa domowego lekarza. Lekarz powiatowy zwyczajnie nie chce sygnować świadectwa prywatnych lekarzy. I teraz zaczyna się circulus vitiosus x lub y chory był przez 8 dni na grypę. Dwaj lub trzej lekarze przy jego łóżku. Po pewnym czasie potrzebuje świadectwa, że był w owym czasie chory. Dwaj lub trzej lekarze podpisują świadectwo. Fizyk nie chce świadectwa podpisywać, gdyż w chwili zgłaszania się pacjenta do niego po podpis pacjent już jest zdrów. Gdyby fizyk podpisał świadectwo popełniłby błąd, nie podpisując, naraża danego pacjenta na przykrości, gdyż dany człowiek był rzeczywiście chory.

Kwestję możnaby chyba załatwić w ten sposób, że każdy chory już a priori winien wezwać fizyka, by ten w razie potrzeby mógł mu wystawić świadectwo. Zarządzenia władz chybiły w tym wypadku celu. Stwarza się przymusowe położenie dla jednej ze stron. Fizyk, podpisując świadectwo, popełnia czyn nielegalny a pacjent jest nieraz z powodu braku świadectwa urzędowego, narażony na wielkie straty. Zarządzenie to doprowadza tylko do tego, że fizyk może popełnić nieraz czyn kolidujący z jego urzędem, a pacjent znowu musi szukać często nieetycznych sposobów dla uzyskania podpisu lekarza powiatowego.

Że taki wypadki kolidujące z urzędem danego urzędnika istnieją wiemy z doświadczenia własnego i niezliczonych osób, które o takie świadectwa się starały. Z tego dylematu należałoby wyjść. Władze nasze swojemi zarządzeniami wprawiają nieraz w kłopot urzędnika i obywatela. Etyka ogólna przez takie zarządzenia nie podnosi się. Są urzędnicy, którzy z pewnem niedowierzaniem przyjmują świadectwa wystawione przez lekarza. W pewnej mierze mają rację, gdyż lekarz często pod naporem stosunku do pacjenta, musi wystawić żądane poświadczenie. Powiadamy musi, bo w przeciwnym razie traci pacjenta. Publiczność nasza nie stoji jeszcze na tej wyżynie, by liczyła się z czystością myślenia i charakterem każdego człowieka. Chwilowa korzyść pacjenta nie uznaje wątpliwości powstałych u lekarza, gdy ma napisać świadectwo nie kryjące się pełnie z prawdą. Te same wątpliwości powstawają także w umyśle fizyka, gdy jako lekarz *swemu pacjentowi* ma wystawić świadectwo. Żądanie zatem przez władzę podpisu fizyka nie usuwa całkiem podejrzenia, że coś może nie jest w porządku. Lekarz powiatowy jest człowiekiem i lekarzem. Nie postępuje w takich wypadkach inaczej jak każdy inny lekarz. Doświadczenia z świadectwami fizykackiemi wykazały słuszność powyższych twierdzeń. Świadectwa lekarskie wystawione przez fizyka nie mają naszem zdaniem wyższej wartości prawdy od świadectwa prywatnego lekarza. Zarządzenie zaś władzy, by urzędy uznawały tylko świadectwa fizyka otwierają na oścież bramę rozmaitym pomysłom i domysłom. *Monopol w każdej dziedzinie* choćby nawet najbardziej etycznej prowadzi do

nadużyć. Te możliwe nadużycia ze świadectwami lekarskiemi możnaby zmniejszyć, o usunięciu zupełnem nie ma mowy, gdyby każde świadectwo lekarskie musiało być podpisywane przez dwóch lekarzy. *Nie zawsze się znajdzie* dwóch panów lekarzy, którzyby chętnie podpisali świadectwo fałszywe. Zmonopolizowanie świadectw dla lekarza urzędowego jest jednym z niezdrowych objawów w naszej administracji państwowej, O prawdzie tej przekonanoby się, gdyby poddano badaniu klinicznemu tych pacjentów, którzy dostawają świadectwa fizykackie dla celów paszportowych.

Zdziwionoby się często, jak zdrowi ludzie otrzymują świadectwa, którego chory naprawdę obywatel dostać nie może.

W tę dziedzinę administracji naszej powinne wglądnąć naczelne władze, by usunąć gorzki ból naprawdę chorego i zmniejszyć cierpienie jakie się ma podczas starania się o paszport. Kosztem chorych i potrzebujących dostawają świadectwa fizykackie bardzo często zdrowi i zamożni.

To winno ustać!

S. B.

Zamknięcie „Głosu stryjskiego".

Gwałtowna potrzeba budowania. Dzwonimy na alarm!

Jednym z najżywotniejszych i najaktualniejszych problemów powojennych, jest problem budowy mieszkań. Kryzys mieszkaniowy trwa bowiem nadal w zastraszających rozmiarach, ba nawet z każdym dniem stan ten pogarsza się, co niechybnie doprowadzić musi do katastrofy.

Błędne jest mniemanie, że *cała pomoc* przyjdzie od rządu. Rząd, będąc ograniczony rozmiarami funduszów, płynących z budżetu, przeznaczonych na inwestycje budowlane, mimo najlepszych chęci dużo zdziałać nie może. Tylko *zbiorowy wysiłek całego społeczeństwa*, przy poparciu rządu i instytucji bankowych, może uleczyć tę ropiącą ranę, która toczy żywy organizm społeczeństwa, grożąc nieobliczalnemi następstwami

Do budowy mieszkań konieczny jest długoterminowy kredyt, na dogodnych warunkach; obecnie opłacane odsetki i koszta administracyjne są bardzo wygórowane, co hamująco działa na rozwój odbudowy.

Pozatem należy dołożyć wszelkich starań, by w pierwszej linji budowano domy mieszkalne, a nie luksusowe, by fundusze przeznaczone na budowę zostały na ten cel rzeczywiście użyte, oraz by budowano z najlepszych materjałów, w celu uniknięcia grożą przejmujących katastrof, jakie miały miejsca w Pradze, Wiedniu i td.

Należałoby się też zastanowić nad tem, czy nie byłoby korzystne naśladować kooperatywę mieszkaniową w Sztokholmie, która buduje ogromne gmachy w różnych punktach miasta. Gmachy takie mieszczą około 600-700 mieszkań. Koszt budowy wynosi około 7 milj koron, czyli ok. 10,000.000 zł.

Każdy taki gmach posiada park, place do gier, ogrzewanie centralne, ciepłą wodę, łazienki, nadzwyczaj czyste kuchnie, urządzenia do trzepania bez hałasu i kurzu Mieszkania przeznaczone są dla ludzi o skromnych dochodach, obejmują po 2 pokoje z kuchnią, łazienki, przedpokój, spiżarnia, szafy na ubrania. Cena komornego jest o 30 proc, mniejsza niż przeciętna cyfra komornego.

W każdym wypadku budowa mieszkań w Polsce jest kwestją palącą. P. premjer Bartel, któremu straszne stosunki mieszkaniowe u nas są dokładnie znane, żywo zajmuje się problemem tym, ostatnio nawet zamianowano dyktatora mieszkaniowego, który ma rozwiązać ten gordyjski węzeł. Rada Ministrów rozważała też projekt wypuszczenia wewnętrznej pożyczki na 100 milj. Zł. na cele budowlane, który to plan na razie niewiadomo z jakich przyczyn nie jest realizowany.

Sprawa kredytów na budowę mieszkań musi jednak być załatwioną w najszybszem tempie. Gdybyśmy nawet a priori przyjęli, że pożyczka wpłynęła, wówczas staje się aktualna kwestja starania rozmaitych stron o uzyskanie kredytu. To znowu połączone jest ze znaczniejszą stratą czasu; m. i.: postaranie się o niezbędne dokumenta, oszacowanie, intabulacja etc. Mając już gotówkę, potrzebne są place, zatwierdzenie ich, zakup materjałów budowlanych i td.

Okazuje się niezbicie, że jaknajwiększy pośpiech jest konieczny, gdyż o ile stracone będą miesiące zimowe, natenczas i przyszły rok będzie dla ruchu budowlanego zmarnowany, co byłoby klęską dla społeczeństwa, a tem samem i dla Państwa, w skutkach wprost nie dających się przewidzieć.

Kwestja rozbudowy miast, jest pierwszorzędną kwestją ogólno-państwową, społeczną, zdrowotno higjeniczną, socjalną i gospodarczą. Rozwiązanie jej ma wpływ na całe społeczeństwo, w najrozmaitszych przejawach zbiorowego współżycia i go

Henryk Lipowicz.

W zwierciedle życia. (II.)

Ulica. Piąta nad ranem. Drohobycz tonie w kalejdoskopie szarego życia. Tu i ówdzie, zaskrzypie obuwie spóźnionego przechodnia. Ulicą Stryjską wraca osowiała i silnie chwiejąca się grupa „jazzbandystów" niosąc w czarnych trumienkach swoje instrumenty.

Za murem czyha posterunkowy, który chcąc na każdym kroku ujrzeć uchybienie, nie spuszcza z oka . . . nieba.

Jakiś zwolennik „monopolki" wraca, odbijając się od muru i monologuje ze swojem sumieniem. Nagle noga wpada w kałużę rozmokłego śniegu i dostaje „przyjemny" prysznic błotny od spodu

—o—

Chcąc się dostać na dworzec kolejowy szybko zdążamy w kierunku Rynku, gdzie napotykamy dorożkarza.

— „Nu i co, pojedziemy?" — pyta ten typowy dryndziarz drohobycki.

— Jedziemy — odpowiadam krótko.

Dryndziarz zdjął koc z parodji konia usiadł na kożle i sanki raczej skrzynia, osmarowana podejrzanego gatunku farbą, pomknęła w kierunku dworca.

Dworzec kolejowy W poczekalni siedzi świeżo upieczona mamusia, z dzieckiem przy piersi. Nagle dziecko zaczyna płakać Matka podsuwa mu pierś, lecz malec wzbrania się i dalej drze się w niebogłosy,

— No weż, weż! — zachęca go matka, bo jak nie, to mamusia da policjantowi. . .

Wielką przyjemność stanowi obecnie wyjazd pociągiem. Jesteś na dworcu, aby za kilka minut wyjechać w kierunku Lwowa. Mija godzina, dwie, pięć, a konduktor tymczasem ironizuje:

„Panie, pociąg, który miał przed dwiema godzinami przyjechać, jeszcze gdzieś na zachodzie się ślizga".

— Mniej więcej kiedy przyjedzie?

— Może za 10 minut, albo za 10

spodarstwa społecznego.

Głód mieszkań jest tak wielki, a problem budowy tak piekący, *że realizacja nie może i nie powinna ulec zwłoce*, tembardziej, że rozbudowa przyczyniłaby się do usunięcia kwestji bezrobocia. *Przemysł budowlany jest bowiem arterją ożywczą dla licznego szeregu innych gałęzi przemysłu* i uruchomienie go wlałoby soki ożywcze w nasz organizm gospodarczy i finansowy.

Ruch budowlany, *w całem tego słowa znaczeniu*, powinien się rozpocząć z wiosną. Do zmarnowania tego sezonu kompetentne sfery pod *żadnym warunkiem nie powinny dopuścić*

Po raz drugi dzwonimy na alarm i czekamy . . . . czynów!

M. Rabiner.

Otrzymujemy następujące pismo:

Jak Niemcy dbają o swoich?

W Polsce często się słyszy deklamacje na temat obrony ojczystych progów, każdej „piędzi ziemi" polskiej etc. Mało na tomiast mówi się o obronie tych miljonów Polaków, którzy się znajdują poza ojczystemi progami, jużto jako emigranci na drugiej półkuli jużto jako odwieczni tubylcy w paru państwach europejskich. Tysiące Polaków wynaradawiają się, nie znajdując dostatecznej opieki i pomocy ze strony społeczeństwa. Inaczej jest w Niemczech. Tam istnieje szereg towarzystw, opiekujących się rozproszonymi po całym świecie Niemcami i szereg placówek dostarczających narodowi i rządowi niemieckiemu gruntownych informacji o położeniu wszystkich miejszości niemieckich. Najpoważniejszą z tych placówek jest instytut zagraniczny w Stuttgardzie. Instytut ten posiada bibljotekę liczącą 32 tysiące tomów. Gromadzi skrzętnie książki niemieckie, wydawane poza granicami Niemiec i ze swej strony rozsyła co rocznie tysiące książek towarzystwom niemieckim w całym świecie. W archiwum instytutu gromadzi się wycinki z 1329 czasopism. W kartotekach zbiera się materjały dotyczące prawie 30 tysięcy niemieckich szkół, klubów, towarzystw i td. Instytut posiada ponadto kilkadziesiąt tysięcy przeźroczy do celów odczytowych. Co tydzień wysyła instytut 4 tysiącom czasopism specjalny biuletyn zawierający bogaty materjał informacyjny. Każda zatem wiadomość, prawdziwa lub nieprawdziwa, o położeniu np. Niemców w Polsce jest rozpowszechniana natychmiast w miljonach egzemplarzy po całym świecie. Za niemieckiemi pismami powtarzają te wiadomości pisma skandynawskie, angielskie, amerykańskie i w ten sposób urabia się opinję znacznej części świata. Instytut wydaje też specjalny dwutygodnik poświęcony sprawom mniejszości niemieckich. Ponadto wydaje corocznie szereg dzieł. Prócz tego istnieje jeszcze cały szereg innych towarzystw, z których n p. jedno liczy obecnie przeszło 2 miljony członków. Towarzystwa te otrzymują pomoc moralną i materjalną od rządu niemieckiego i nawzajem pomagają mu w walce o utrzymanie niemieckich zdobyczy.

A co się robi w Polsce w kierunku opieki i pomocy zagranicznym naszym rodakom?...

Walne Zgromadzenie Powiatowego Kom. LOPP. w Drohobyczu.

Dnia 28. lutego br. odbyło się w sali Magistratu w Drohobyczu Walne Zgromadzenie Powiatowego Kom. LOPP. powiatu drohobyckiego. Zgromadzenie zagaił Prezes Starosta Porembalski, witając przybyłych delegatów i poświęcając gorące wspomnienie pośmiertne zmarłemu Sekretarzowi śp. Kazimierzowi Bitmanowi, którego pamięć uczcili zebrani przez powstanie.

Następnie imieniem Zarządu złożył Wiceprezes Dr. Knopf sprawozdanie z czynności za rok ubiegły, z którego okazuje się, że organizacja LOPP. pod nader wytrawnem kierownictwem Starosty Porembalskiego rozwija się stale i pomyślnie w naszym powiecie, i tak pod względem ilości Kół i członków jakoteż wyników finansowych jest ona największa z pośród wszystkich powiatów w Małopolsce, a należy do największych i najruchliwszych w całem Państwie. Ze sprawozdania i dołączonego doń zestawienia statystycznego obrazującego działalność Ligi w pierwszem 5-leciu jej istnienia wynika stały a bardzo znaczny rozwój tej instytucyi społeczno-państwowej w powiecie drohobyckim. W r. 1928 było na terenie powiatu drohobyckiego 45 Kół miejscowych o ilości 3731 członków zwyczajnych (podczas gdy w r. 1924 było zaledwie 886 członków), a ponadto 32 Kół Przyjaciół o ilości 1561 członków przyjaciół, razem 67 Kół o ogólnej ilości 5292 członków. Przychód w roku 1928 wynosił 21.393 zł. (podczas gdy w r. 1924 tylko 2968 zł.) Oględna i oszczędna gospodarka wyraża się w uderzająco nizkich kosztach aministracji, wynoszących zaledwie około 5 proc. przychodu surowego.

Ożywiona działalność propagandystyczna wyraża się w kilkudziesięciu odczytach i wykładach z przeźroczami świetlnemi urządzonymi we wszystkich miastach i wsiach Zagłębia naftowego, ponadto w urządzeniu 3 kursów instruktorów modelarstwa lotniczego w Drohobyczu i Borysławiu, w urządzeniu pamiętnego pokazu ataku gazowego na Zagłębie naftowe i td.

W sprawie założenia lotniska w Borysławiu mającego obsługiwać całe Zagłębie naftowe uchwalono przyspieszyć postępowanie wywłaszczeniowe odnośnie do terenu pod lotnisko.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorjum i uchwaleniu budżetu na rok bieżący wybrano nowy Zarząd, a to: Prezesem Starostę Porembalskiego, Wiceprezesami inż. Piotrowskiego i Dra Knopfa, Sekretarzem Dyr. Jaśa, Skarbnikiem Dyr. Iskrę, Członkami Zarządu: Pp. Inż. Biluchowskiego, K. Denasiewicza, Garlickiego, Lenieckiego, Inż. Machnickiego, Dyr. Metzisa, Inż. Mościckiego, M. Ogniewską, Naczelnika Dr. Osuchowskiego, Dyr. Rabę, Burm, Reutta, Rosowskiego, Dr. Leona Tannenbauma, Urbanka, Posła Wojciechowskiego, Wojtasiewicza prof Wróbla, Nadradcę Zakliczyńskiego i Mieczysława Zrogowskiego. Ponadto wchodzą w skład Zarządu jako Członkowie wirylni przewodniczący 3 największych Kół Miejscowych „Małopolska", „Galicja" i „Standard Nobel" pp. Inż. Paraszczak, Inż. Reguła i Fr. Ożegalski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Nadradcę Dra Markiewicza i Dyr. Jamrógiewicza.

Specjalne uznanie wyrażono p. Drwi Knopfowi za dotychczasową owocną pracę.

---

godzin — pada odpowiedź.

A ty człeku czekaj

—o—

Mróz odszedł. Zbliża się okres odwilży. Dachy obciążone śniegiem, przedstawiają dla przechodniów miłą niespodziankę w postaci tuszu. Godni pożałowania mieszkańcy broczą w mokrym śniegu i błocie, złorzecząc na magistrackie porządki, a lekarze znowu biegać będą od domu do domu, by wytępić powstałą wskutek tych „mokrych czasów" grypę.

Ogólnie twierdzą, że jeżeli ojcowie naszego miasta wydadzą rozporządzenie, by niezwłocznie przystąpić do usunięcia z ulic i dachów zwałów śnieżnych, uchronią od niespodzianek nietylko mieszkańców, ale także siebie samych, a to jest przecież najważniejsze! . . .

—o—

Przenieśmy się teraz do kina. Drohobycz ma dwa kina. Ma Drohobycz kawiarnie, które świecą pustkami, ma elektryczność, która elektryzuje kieszenie obywateli... Ma Drohobycz towarzystwa społeczne i t. p. Ma jeszcze przyjaciół sztuk pięknych, przyjaciół sztuk brzydkich, panienek, starych panien, rozwódek i . . . kieliszka.

Dlaczegóżby nie miał dwóch kin?

Sprawiają one kinomanom niebylejaką emocję. Podczas gdy w jednem kinie są połamane krzesła a taśma filmowa, puszczona z przerażającą szybkością, miga przed oczyma niczem wiatrak — to widz ma już dosyć łącznie z „koncertem" muzyki. W drugiem natomiast wieje przeraźliwe zimno co dostraja się znakomicie do kompletnie rozstrojonego fortepianu.

Całe szczęście, że wrzaski widzów z trzeciorzędnych miejsc zagłuszają wszystko, co składa się na idealnie wymarzony program.

Drohobycz ma aż dwa kina. . . .

Drohobycz, w marcu.

Walka z wypadkami samochodowymi.

Liczne wypadki samochodowe w Stanach Zjednoczonych zmusiły tak władze jak i społeczeństwo amerykańskie do poważnego zastanowienia się nad palącą kwestją bezpieczeństwa publicznego i do energicznego wystąpienia przeciwko pladze wypadków automobilowych.

General Motors Corporation, zajmujące czołowe stanowisko w dziedzinie automobilizmu i interesujące się wszystkiemi przejawami w tej dziedzinie, poczęło zwracać uwagę na zastraszający wzrost wypadków samochodowych w Ameryce.

Nie bez udziału General Motors, zorganizowana została Krajowa Rada Bezpieczeństwa w celu zapobiegania wypadkom samochodowym. Badania przeprowadzone w tej dziedzinie wykazały, że zasady przyczyniające się do zmniejszenia nieszczęśliwych wypadków w warsztatach, fabrykach oraz innych zakładach przemysłowych, mogą wpłynąć również na zmniejszenie się liczby wypadków samochodowych, o ile zostaną odpowiednio zastosowane.

Stwierdzono, że liczba wypadków samochodowych zmniejsza się tam, gdzie prowadzona jest dobrze zorganizowana propaganda bezpieczeństwa.

Zalecenia Krajowej Rady Bezpieczeństwa, zmierzające do zmniejszenia nieszczęśliwych wypadków samochodowych, są następujące:

1. przyjęcie jednakowego systemu zawiadamiania o wypadkach we wszystkich Stanach i miastach, albowiem dokładne informacje mogą w dużej mierze zapobiec wielu wypadkom;

2, naukowe, bezstronne zbadanie warunków komunikacyjnych w każdem mieście: poszerzenie ulic, sprawdzenie przepisów ruchu kołowego i przyjęcie takiego systemu kontroli ruchu, jaki się okaże konieczny po sprawdzeniu warunków miejscowych;

3. przyjęcie przez wszystkie miasta i Stany ujednostajnionych przepisów ruchu, jak również ujednostajnienia wyglądu i sposobu użycia znaków i sygnałów, oraz odpowiednich znaków na jezdni ze względu na bezpieczeństwo i wygodę, wreszcie zorganizowanie jaknajściślejszej współpracy czynników oficjalnych i organizacyj, interesujących się zagadnieniami ruchu kołowego;

4. wydawanie pozwoleń na prowadzenie wozów na terenie Stanów Zjednoczonych w ten sposób, aby wyeliminować zupełnie kierowców nieodpowiednich i nie odpowiedzialnych;

5. zapoznanie wszystkich, korzystających z dróg publicznych, zarówno kierowców pojazdów mechanicznych jak również i publiczności z przepisami, zapewniającemi bezpieczeństwo i wygodę jednym i drugim;

6. udzielanie wskazówek i przeprowadzanie ćwiczeń praktycznych z zakresu bezpieczeństwa ruchu ze wszystkiemi dziećmi w wieku szkolnym; wreszcie, dostarczenie wszystkim nauczycielom odpowiednich materjałów z tego zakresu;

7. stała współpraca pism i dzienników, jak również organizacyj społecznych, w dostarczaniu jak najbardziej popularnych publikacyj, zapoznających czytelników z następstwami wypadków samochodowych, oraz ze środkami, przy zastosowaniu których można uniknąć wypadków samochodowych; wreszcie zapoznanie z trudnymi warunkami pracy personalu służby bezpieczeństwa.

8. bezstronne, lecz stanowcze zmuszanie tej nielicznej grupy publiczności do poszanowania słusznych praw i przepisów, która nie chce, czy nie umie zastosować się do praw, przestrzegalnych przez większość obywateli;

9. propagowanie i koordynacja tych wszystkich wskazówek przez utworzenie w każdej gminie gminnej rady lub komitetu bezpieczeństwa, niepodlegającego żadnym wpływom partyjnym, ani. handlowym, a reprezentującego wszystkie zainteresowane grupy; zmobilizowanie opinji publicznej w celu współpracy z władzami w ich lojalnem wykonywaniu swych odpowiedzialnych obowiązków.

Wprawdzie liczba wypadków samochodowych w Polsce daleka jest od liczby tych wypadków w Stanach Zjednoczonych, to jednak niektóre zalecenia amerykańskiej Krajowej Rady Bezpieczeństwa mogą znaleźć i u nas pewne zastosowanie, tembardziej, że ze wzrostem liczby pojazdów mechanicznych przy naszych wąskich ulicach i niezbyt ostrożnem przechodzeniu ulic przez naszą publiczność, liczba wypadków samochodowych będzie wzrastała, o ile nie będą zastosowane zawczasu odpowiednie środki.

Otrzymujemy następujący komuniket:

„Jeśli nie potrafisz - Nie pchaj się na afisz".

Pod tą dewizą odbyła się dnia 16. lutego br. w salach „Domu Żydowskiego" III. rewja humoru, połączona z zabawą taneczną Sekcji akademickiej Org. Sjońskiej. Usilne mrozy nie odstraszyły znanego tria „Bedeka" przed mroźnem uśpieniem — jednakowoż utwory jak i ich wykonanie uległy tym razem przecież nieco wpływowi niedyspozycji i odrętwieniu, któremu cały niemal świat ulec musiał — Jeśli więc były braki w wykonaniu jak i mniej udatne utwory, należałoby tym razem tylko, wyjątkowo ze względu na okoliczność wyżej naprowadzoną, im wybaczyć. „Karawaniarze" „Klub łysych" i „Obrona" należy do najudatniejszych i najlepiej wykonanych punktów wieczoru W innych punktach, prócz niektórych dobrze ujętych w satyrze a układu p. Kreisberga, trójka artystyczna nie wykazała tej miary i pewności występu, jak na rewjach poprzednich. Zbytnia dyspozycja nie grzeszył także w wieczorze p. D. pB. zaś jak zwykle sympatyczny. nie stracił tak bardzo fasonu i ratował miejscami sytuację. mimo to „Bedeka" bawić przecież potrafi, w czem dowód, że zabawy akademickie w tym roku cieszą się dobrem powodzeniem, gdzie na dobrze zorganizowanej imprezie spędzić można mile czas.

Jako clou części nieoficjalnej, która wśród ładu i wzorowego porządku tańców do białego rana się przesunęła, podnieść należy wzniosłą myśl urządzających imprezę. by połączyć „utile cum dulci". O Tygodniu akademika żydowskiego nie zapomniano. Wśród wesołych zgiełków mile rozbawionych gości przystąpiono do wyboru Miss Drohobycz".

W tem miejscu zaznaczyć należy bez uszczypliwości i pochlebstw na rzecz urządzających czy też uczestników (jak zwykli inni pod wpływem jakiegoś kociokwieku o zabach się wyrażać), że nie kierując się tylko materjałem i krojem przepysznych toalet, wśród których kandydatka na monarchinię częściej inaczej aniżeli dzień przedtem lub później jak w złotolitej aureoli się okazuje, przyznała jura, że gród nasz poszczycić się może nie „jedną", lecz całym szeregiem pełnej urody i uprawnionych nie mniej do królowania panien. Miss Drohobycz wybraną została pna Lusia S.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Ż. T. G. S. „Betar".

W niedzielę 10 bm. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Ż. T. G. S. „Betar" w Drohobyczu. Zagaił przewodniczący Dr. Mischel jun. i przedstawił działalność Wydziału za ubiegły czas.

Następnie podziękował Paniom: Nadinż. Bauerowej, Gizi Tiegermanowej i Tylce Hausmanowej za starania około uświetlenia imprez Towarzystwa. które świetnie pod każdym względem, wypadły oraz pp. wiceburmistrzowi Dr. Tannenbaumowi i Dr. Adlersbergowi za popieranie celów Tow tudzież Red. „Głosu" za bezinseresowne zamieszczanie komunikatów Tow. wreszcie Wydziałowi całemu a w szczególności p. B. Gartenbergowi za jego inicjatywę i pomysłowość. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie, wyrażając specjalne podziękowanie p. Dr. Mischlowi.

Do Wydziału zostali wybrani: Pp. inż. Nussbaum, przew. B. Gartenberg, zast, J. Begleiter, I. Ehrenkranz, M. Grauer, inż. Karp, Oberländer, J. Platzker, A. Schächter, I. Seeman, J. Stock, J. Tanne, Werter. W skład Komitetu imprezowego weszły Panie: Giza Tiegermanowa i Tylka Hausmanowa. Do Sądu polubownego zostali wybrani pp. Dr. Adlersberg, Inż. Eiwig, Dr. J. Friedman, Dr. W. Kreisberg, Dr. Mischel sen., i Dr. Mischel jun. Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. Dr. Mischel i M. Schwarz.

Mazur Mikołaj, Rychcice, unieważnia zgubioną kartę na broń.

Wilhelm Händel unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Stryj.

Dudziak Władysław unieważnia skradzioną książeczką wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

Popierajcie LOPP.

Komunikat.

Posiedzenie koła lekarskiego Z. L. P. P. w Drohobyczu odbędzie się dnia 22.III. br. o godz. 19. w ordynacji Dra Baranowskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) referat P. Dra Mischla sen. p. t. Zasady rozpoznania i leczenia chorób serca. (Część II)

2) Dyskusja.

OGŁOSZENIE.

Do wszystkich pracowników państwowych, cywilnych i wojskowych.

Dla samoobrony przed wyzyskiem w nabywaniu na zimę opału, założona została przez szerokie warstwy urzędników i pracowników wszelkich dekasterji **Spółdzielnia „Węglówka“** z centralą w Krakowie i oddziałami we wszystkich większych miejscowościach Rz. Pols.

„Węglówka“ dostarcza swoim członkom po najtańszych cenach

węgiel górnośląski i koks

najprzedniejszej jakości
oraz drzewo suche, bukowe, na 4 rębane,
płatne w dogodnych **ratach** miesięcznych

Udział w Spółdzielni „Węglówka“ wynosi zaledwie **50 groszy.**

Członkowie Spółdzielni odpowiadają **tylko do wysokości wniesionego udziału t. j. 50 gr.**

Każdy więc, nic prawie nie ryzykując, otrzymuje **najlepszy węgiel** oraz drzewo bez zaliczki, na dogodnych **spłatach długoterminowych** i po najtańszej cenie.

Apelujemy przeto do wszystkich sfer pracowników i funkcjonarjuszy o poparcie naszej placówki, która **solidnością** w wykonaniu otrzymywanych zamówień, **zjednała sobie** całkowite zaufanie i stałą klijentelę.

Prosimy tedy o łaskawe kierowanie wszelkich zamówień na dostawę węgla i drzewa tylko do

Spółdzielni „Węglówka“
w Drohobyczu
pod kierownictwem
p. Zdzisława Ignacego Saka
Powszechny Dom Składowy Telefon 154.
Wójtowska Góra 52, Telefon 305.

Obwieszczenie.

Podaję do wiadomości Szan. P. T. Publiczności, że dostarczam na bardzo korzystnych warunkach

WĘGIEL

górnośląski z koncernu „Robur“
:-: wagonowo i detajlicznie oraz :-:
DRZEWO OPAŁOWE
wszelkiego rodzaju, dostawa do domu.

Z poważaniem
Zdzisław Ignacy Sak.
Składy: Powszechny Dom Składowy.
Telefon 154.
Mieszkanie: Wójtowska Góra 52.
Telefon 305.

Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie Eufonja, Liszki koło Krakowa.



O jakości odbiornika
- - - decyduje - - -

TRANSFORMATOR.

Zważajcie, aby odbiornik
Wasz zaopatrzony był
w niezrównanej jakości

TRANSFORMATOR PHILIPSA,

który gwarantuje
nieskazitelnie czysty odbiór.

POLSKIE ZAKŁADY
PHILIPS
Warszawa, Karolkowa 30|44.



Najlepszy tłuszcz do
smażenia, pieczenia i gotowania
POTOKOL



Najlepsze masło roślinne
POTOKANA
Najlepsza oliwa jadalna
„POTOK“

Blachę ocynkowaną i Wiadra marki **„C. K. H.“**
wyrobu Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie
dostarcza Reprezentacja
TOWARZYSTWO KONTYNENTALNE DLA HANDLU ŻELAZEM
KERN i Ska
Lwów, Kopernika 18, Tel. 2-53, Borysław, Drohobycka, Tel. 260.

Zanim

zwątpisz w odzyskanie zrujnowanego zdrowia, zażądaj nadesłania broszury „Znaczenie ziół“. Nie zawiedziesz się! Tysiące uleczonych! Adres: Liszki, Apteka.

¡Chorzy!

żądajcie nadesłania gratis nader ciekawe pouczającej broszury: „Znaczenie ziół“. Zapowiada ona zupełny przewrót w lecznictwie. Adres: Liszki, Apteka.

Druk Anieli Broś Drohobycz. — Miejsce wydania Drohobycz. — Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.